

## Jak włoscy rolnicy doją Brukselę

13.04.2011.

Co piąta włoska krowa nie istnieje, a i tak przynosi dopłaty z unijnej kasy &ndash; donosi niemiecki tygodnik &bdquo;Der Spiegel.

Według pisma, które powołuje się na włoską gazetę &bdquo;Il Fatto Quotidiano", to jeden z największych przekrętów w historii wspólnej polityki rolnej (CAP). Włoscy chłopci sprzedają co roku mleko pochodzące od 300 tysięcy krów, których albo nigdy nie było, albo miałyby teraz ponad 80 lat. A krowa żyje średnio dziesięć lat.

Poszukując źródeł pochodzenia rosnących ilości mleka na rynku, karabinierzy z wydziału ds. polityki rolnej i żywności (NAC) natknęli się na puste obory. Okazało się, że co piąta zarejestrowana we włoskim Ministerstwie Rolnictwa i w Brukseli krowa nie istnieje. Pochodzące od nich mleko jest jednak sprzedawane i przerabiane za pomocą unijnych subwencji na jogurty, sery i twarożki. W sumie na rynek trafia co roku 1,2 miliarda litrów mleka o nieznanym pochodzeniu.

Na razie ustalono, że nieznani sprawcy w Ministerstwie Rolnictwa podwyższyli w rejestrze komputerowym średni wiek krów ze 122 do 999 miesięcy, co spowodowało, że rolnicy nadal otrzymywali dopłaty za dawno padłe krowy. Chodzi o kwoty sięgające kilkudziesięciu milionów euro. UE przeznacza na bezpośrednie dopłaty dla rolników około 50 miliardów euro rocznie, czyli niemal 50 procent budżetu.

Prokuratura wszczęła śledztwo. Wśród podejrzanych jest między innymi były szef gabinetu w Ministerstwie Rolnictwa. Policja przypuszcza, że mleko pochodzi z Chin lub z Europy Wschodniej i zostało nielegalnie wprowadzone na rynek. Z powodu tego przekrętu Włochy przekroczyły zresztą dozwolone kwoty mleczne i musiały zapłacić wysoką karę.

Nie jest to pierwszy przypadek, gdy sprytni włoscy rolnicy podstępem wyciągają pieniądze z Brukseli. Kilka lat wcześniej plantatorzy pomarańczy z Kalabrii zainkasowali 50 milionów euro subwencji na sok, który wycisnęli z nieistniejących owoców. Gdy unijni urzędnicy dotarli do rzekomych gajów pomarańczowych, znaleźli tam parking i muzeum.

Także Grecy potrafią wyłudzać pieniądze z unijnej kasy. Od 1996 roku Ateny musiały zwrócić 955 milionów euro niesłusznie otrzymanych dopłat, głównie do &bdquo;wędrujących" gajów oliwkowych. Drzewka rosły w doniczkach zakopanych w ziemi. Po wizycie unijnych inspektorów były wykopywane i przenoszone na inne pole.

Aleksandra Rybińska / Rzeczpospolita